

„Piękna nasa Polska cała,
Piękna, żyzna i niemąta!
Wiele krain, wiele ludów,
Wiele stolic, wiele cudów,
Lec najamilse i najzdrowse ...”
Ib., Mazur

Temat: Po nasemu cz. II.

Scenariusz inscenizacji *Skiela we Wigrach sieja wzielasie?*

Cele: poznanie legendy o siei wigierskiej opowiedzianej gwarą suwalską.

Etap edukacyjny: szkoła podstawowa, gimnazjum.

Metoda: inscenizacja.

Forma pracy: grupowa.

Miejsce i czas realizacji: sala konferencyjna Parku lub klasa w szkole, 3 godziny.

Środki dydaktyczne: suwalskie stroje ludowe – sukmany, koszule lniane, krajki (tasiemki lub paski), białe-szare spodnie, łapcie, czapka nauszna, miski, stół, krzesła.

Realizacja:

W inscenizacji występują: **Przeor, Barnaba, Joziak, Maniek, Diabel.**

Na scenę wychodzą dwaj chłopcy w suwalskich strojach ludowych. Witają publiczność.

Joziak i Maniek: Witamy Was dobre ludzi!

Maniek: Ledwo my tu do Was przyśli po tech kacarowach i mamorach.

Joziak: Pewnie myślitu zacem my tu przyśli. Nie bojtasie, dokuki Wam nie narobim.

Maniek: Posłuchajta! Kiedyści te nase ziemi caluśkie byli zarośnięte wielgo pusco. W tech lasach siedzieli bartniki, osacniki, rudniki. Mało jech tu było, tech ludziow. Poźniej to zmienilosie. Cemu? To ja wam powiem. Nie wiem cy wy wieta cy nie wieta, ze na wigierskiem izierze kiedyści buł kłaśtor - dzie terez kościół stoi. Tamuj, za wielgiem murem siedzieli kameduły. Joni nic nie gadali, tylo tęgo dumali. I bez to byli strażnie bogate. Zakładali wioski, mieli siłka hutow i wsiego insego. Ale cemu joni nie gadali, to ja nie mogie wymiarkować, moze bojelisie?

Joziak: Nu, zeli chtoren chlapnął językiem, to odraz dostawał storcowkie od przeora.

Maniek: A to cemu?

Joziak: Bo jon pewnie wiedział, ze chto siła językiem miele, mało robi.

Maniek: Tez prawda.....Wies Joziak cości mnie przypomniałosie, moj dziadek buł strażnie fejny i naucł mnie tekiego wiersycka o tech kamedułach. Było to jakości tak:

„Mięso, płeć biała dzie joni mieskajo
Miejscu nie majo.

Potrawy u niech kasa i jarzyna,
Ryby i frukta rzadsza to nowina.”

Joziak: A Boze moj, to co joni zerli? Tylo ryby, kapuste i kase? To tek jek u nas we Wielgiem Poście.

Maniek: Nu prawda. Tek jek i my.

Joziak: Ale wies? Bez to, ze joni byli kiedyści głodne , to my mamy we Wigrach takie cudaśne rybe, chtorna sieja nazywasie.

Maniek: A jek to być moze?

Joziak: Oj, lelak ty Maniek lelak. Ja to tek sobie miarkuje: zeli joni, te kameduły, nie zerli mięsa, to byli strasznie głodne i złe.

Maniek: A wies, moze i tak było. Powiedajo, ze jenego dnia jech przeor w misce pocmerał i nie zer. Znerwowalsie tez strasznie i odraz kazał przyrychtować takie jekieście cudaśne rybe, znacysie sieje.

Joziak: Nu ty, Maniek, zeli joni nic nie gadali, to jek joni dogadywalisie? Roztołkuj ty mnie co i jek.

Maniek: Nu durny ty. Joni pewnie pokazuwali sobie na migi. Miarkujes? Zeli jesce nie, to obac.

Scenka pantomimiczna. Przeor siedzi przy stole. Kucharz niesie miski, stawia je na stole. Jest zadowolony z siebie. Przeor zaczyna jeść, nagle wypluwa, gwałtownie odsuwa talerz i wymachuje ręką w stronę kucharza. Wystraszony kucharz odsuwa się do tyłu. Obaj zastygają w bezruchu.

Joziak: Nu dobra, ale jek jon pokazał, zep jemu sieje przyrychtowali?

Maniek: Nu jo, ja tez miarkuje ze joni musieli trochie gadać. I pewnie było to tak: *(wyciąga rękę w stronę przeora).*

Przeor: *(wymachując ręką w stronę kucharza)* Zeli nie przyrychtuje mnie tu siei, to jek naodzieje ojculka bez chrzybietny gnat... *(Przeor wychodzi. Kucharz siada i zamyśla się).*

Joziak: Biedny kucharz zafrasowalsie nie na zarty, dumał co by tu zrobić. Dumał, dumał, az jemu we łbie lasowalosie. I jek w sam raz diabuł juzej jestuj kole niego. Kapota na niem carna, w kapelusie, jeden kamas, jene kopyto i powieda tak:

Diabeł: Niestrachajsie ojculku. Mas tu cyrograf, cierknij, dusa będzie moja, sieja będzie twoja.

Kucharz: Na chorob ci moja dusa? Stara, letka, zderta jek podeswa...

Diabeł: Dusa jek smoła, cem starsa tem lepsa *(diabeł śmieje się).*

Kucharz: Ty lejes zęby, a la mnie i tak kaput, i tak.

(kucharz wyciera pot z czoła, zastanawia się jeszcze chwilę i wreszcie mówi zrezygnowanym głosem)

Nu, ciort z tobo, dawaj ten cyrograf *(podpisuje).*

Tylo sieja w trymiga ma być. A terez prec z tela niecysta siło! Ty, ty ciortowe nasienie!

Maniek: Satana jekby chto z procy strzeluł. Tylo sum jek poper do Włoch

Kucharz: A Boze, a Boze co ja najlepszego zrobiuł *(podchodzi do wchodzącego przeora).*

Ojculku, ojculku, poredź jekby tu diabła do wiatru wystawić?

Przeor: Durny ty Barnaba durny ze swojo duse zaprzedał. Jenak poredze tobie. Posłuchaj ty mnie. Diabla moc przepada zeli wybije północ. Idź ty terez na wieze, weź jekie tyckie i prentko nastawis skazowkie na dwunaste godzine, jek tylo ciortowe nasienie nad Wigroma zasumi *(przeor wychodzi, Barnaba siedzi przysypiając i budząc się co chwila).*

Joziak: Siedzi Barnaba kole zegara, sen jego bierze, w giembe scypiesie, zep nie zadrzymnąć, az tu trzydzieście minut przed północo słyhać jekieście nawafnice. To satan leci ze siejo, tylo drzewa uginajosie.

Maniek: Ojculek raz-dwa posunol skazowkie i zegar zacoł wybijać północ.

Diabeł: A jeki ciort? *(krzyczy patrząc na zegar i na zakonnika, wyciąga rękę, chce złapać Barnabę, sieja wypada mu z rąk).*

Joziak: I tak to było, sieja chlapść do wody i juz. I stela jestuj jona we wigierskiem izierze. Namnozyłosie jej tamuj a namnozyłosie.

Maniek: Diabł mało co w śmierdzące smołe ze złości nie zamieniuśie.

Joziak: A Barnaba drugieraz juzej duso nie andlował.

Maniek i Joziak: No i widzita ludzi, jek to bieda koznego ucy rozumu.